

# Marta Zbrzeźniak

---

## Kraje włoskie na łamach "Gazety Warszawskiej" 1815–1830

---

Meritum 2, 79-90

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **KRAJE WŁOSKIE NA ŁAMACH „GAZETY WARSZAWSKIEJ” 1815–1830**

„Gazeta Warszawska” w okresie omawianym w niniejszym artykule należała do grupy najpopularniejszych tytułów prasowych, spośród których wymienić wypada przede wszystkim ukazujący się od 1821 roku „Kurier Warszawski”<sup>1</sup>. Geneza dziennika sięga 1729 roku. Udało mu się przetrwać historyczne zawieruchy XVIII i początku XIX stulecia. W roku utworzenia Królestwa wraz z „Gazetą Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” zaliczana była do grupy tzw. starych gazet<sup>2</sup>. Przed wybuchem powstania listopadowego należała do jednego z siedmiu dzienników wychodzących codziennie na obszarze Królestwa<sup>3</sup>.

„Gazeta”, uznawana w środowisku prasowym za lojalistyczną, zachowawczą i konserwatywną, miała charakter *stricte* informacyjny. Fakt ten wpływał na specyfikę prezentowanych doniesień z Półwyspu Apenińskiego. Niewiele miejsca poświęcano kwestiom społeczno-kulturalnym, podobnie publicystyce. Wydaje się, że w tym okresie owe luki wypełniał m. in. „Pamiętnik Warszawski” czy „Dziennik Warszawski”; pisma o wykrystalizowanym profilu, skupiające się na wymienionych zagadnieniach. Nie znaczy to jednak, iż kwestie związane z życiem społecznym, kulturalnym nie przeżywały się na łamach „Gazety”.

Zagadnienia „włoskie”, wokół których obracały się doniesienia informacyjne, można podzielić na kilka kategorii. W pierwszej grupie znalazłyby się komentarze dotyczące zagadnień popularnonaukowych<sup>4</sup> (np. opisy amatorskich wynalazków), doniesienia ze świata nauki (odkrycia archeolo-

---

<sup>1</sup> W tym okresie ukazywały się ponadto tytuły o krótkotrwałym żywocie, przerywanym najczęściej przez nadgorliwość władz, jak również problemy finansowe wydawców. Spośród nich wymienić należy „Gazetę Codzienną Narodową i Obcą”, „Orla Białego”, „Dziennik Warszawski”, „Gazetę Polską”. Zob. Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*, cz. I, Warszawa 1956, s. 29–36.

<sup>2</sup> W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 91–109.

<sup>3</sup> Nakład osiągał liczbę 7 tys. egzemplarzy. Zob. J. Łojek, *Prasa w Polsce porozbiorowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988, s. 32; *Prasa Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 69–89. „Gazeta” drukowana była w standardowym wówczas formacie 4°, cena rocznej prenumeraty wynosiła 24 złote. Zob. A. Słomkowska, *Prasa rządowa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1838)*, Warszawa 1969, s. 53.

<sup>4</sup> „Gazeta Warszawska” (dalej: GW), 1826, nr 68.

giczne<sup>5</sup>), kultury, sztuki i życia artystów, wiadomości o atrakcjach turystycznych<sup>6</sup> i historii regionów, przekłady utworów literackich dawnych i współczesnych. W kolejnej grupie sklasyfikowalibyśmy informacje skupiające się na szeroko pojmowanym życiu społecznym (m.in. zwyczaje i miejscowe tradycje<sup>7</sup>, moda, specyfika mieszkańców danego regionu, religijność, rozrywki), jak również ciekawostki, balansujące na granicy taniej sensacji i mitomanii. Ostatnia grupa objęłaby swym zasięgiem obwieszczenia władz<sup>8</sup>, prywatne ogłoszenia, oferty prenumeraty, wiadomości z zakresu funkcjonowania administracji, sprawy międzynarodowe, informacje gospodarcze<sup>9</sup>, statystyczne<sup>10</sup>, dotyczące działalności opozycji oraz wydarzeń rewolucyjnych na Półwyspie. Osobne miejsce wypadłoby poświęcić doniesieniom z życia monarchów i ich rodzin (oficjalne uroczystości państwowe, śluby, zgony<sup>11</sup> i narodziny, spotkania z władcami poszczególnych krajów, podróże zagraniczne oraz relacje z ich przebiegu; szczegółowe, obszerne i nużące).

Źródło informacji stanowiły odpisy, w głównej mierze z gazet francuskich, wiedeńskich oraz włoskich, a także doniesienia zazwyczaj anonimowych korespondentów. Redakcja korzystała zatem z gotowego materiału prasowego, który jedynie tłumaczono, streszczano, bądź przekształcano, zależnie od potrzeb oraz postawy i poglądów samego zespołu. Najważniejszymi włoskimi tytułami, z których czerpano wiadomości były bez wątpienia „Biblioteca Italiana” oraz „Diario di Roma”. Ten ostatni dziennik prezentował materiał, na który „Gazeta” powoływała się praktycznie regularnie. W przypadku kwartalnika „Biblioteca Italiana”<sup>12</sup> sprawa przedstawia się trochę inaczej. Specyfika periodyku sprawiała, że jego tematyka nie stanowiła głównego obiektu zainteresowania redakcji prasy codziennej. Formuła zbliżała czasopismo w stronę „Magazynu Powszechnego” czy chociażby „Athenaeum”, specjalizujących się w zagadnieniach bliskich włoskiemu piśmiu. Co ważne, oba tytuły były jedyną włoską prasą dostępną za pośrednictwem prenumeraty ogłaszanej na łamach „Gazety”<sup>13</sup>. Pojawiały się jednakże

<sup>5</sup> Ibidem, 1824, nr 92.

<sup>6</sup> Ibidem, 1819, nr 91; 1825, nr 17, nr 71.

<sup>7</sup> Ibidem, 1818, nr 61.

<sup>8</sup> Ibidem, 1819, nr 15; 1826, nr 140.

<sup>9</sup> Ibidem, 1824, nr 77, nr 11; 1825, nr 53.

<sup>10</sup> „Według ostatniego spisu w Sycylii jest 1 780 000 mieszkańców. Znajduje się na tej wyspie 1117 klasztorów, w których ogółem jest 30 000 zakonników i zakonnice. Liczą tam 277 księży, tyleż margrabiów i 2000 baronów oraz innej szlachty”. Zob. ibidem, 1830, nr 21. Podobną statystykę dotyczącą Neapolu zamieszczono w 1819 roku: ibidem, 1819, nr 34; 1823, nr 180; 1829, nr 349.

<sup>11</sup> Ibidem, 1819, nr 20, nr 50.

<sup>12</sup> W kwartalniku wydawanym w Mediolanie czytelnik mógł znaleźć wiadomości literackie, z dziedziny sztuk pięknych i przeróżnych zagadnień naukowych. Dzięki lekturze polski czytelnik zaznajamiał się z twórczością Alessandro Manzoni, recenzjami utworów literackich, osiągnięciami włoskiej nauki, ale również informacjami dotyczącymi europejskiego życia kulturalno-naukowego. Zob. np. „Biblioteca Italiana o sia giornale de letteratura, scienze ed arti”, 1819, t. XIV; 1821, t. XXI; 1829, t. LV; 1837, t. LXXXVII.

<sup>13</sup> Ibidem, 1819, nr 40; 1825, nr 70; 1830, nr 1.

doniesienia przedstawiające włoski rynek czasopiśmienniczy i najpoczytniejsze tytuły z dołączonym opisem profilu i specyfiki każdego z nich.

Na formę i sposób prezentowania informacji wpływał również stopień autonomii i niezależności prasy w omawianym okresie. Od 1815 roku wolność i swobodę publikacji gwarantowała Konstytucja Królestwa<sup>14</sup>. Nie można było publikować materiałów szkalujących osobę monarchy, władze państwowe, osoby prywatne. Zakazem objęto również wynurzenia o charakterze antyreligijnym, mogące wywołać zgorszenie ze względu na swoje niemoralne treści czy też zagrażające spokojowi publicznemu. Funkcjonowała zasada dobrowolnej i niewymuszonej cenzury prewencyjnej, zwalniającej w razie problemów od odpowiedzialności<sup>15</sup>. Okres wolności prasy obejmował lata 1816–1819. Po 1819 roku na dobre rozgościła się cenzura prewencyjna, wpływając chociażby na deficyt publicystyki o charakterze społecznym, a przede wszystkim politycznym<sup>16</sup>. Jednakże mimo utrudnień pewien wybieg stanowiła możliwość swobodnego operowania wykorzystywanym tekstem, który zazwyczaj przybierał charakter anonimowych publikacji. W przypadku zachowawczej „Gazety” atut ten był częściej wykorzystywany w celu przemodelowania materiału prasowego w duchu umiarkowanym, neutralnym i pozbawionym wydzźwięku o charakterze antyrządowym.

Ze zbioru wiadomości pojawiających się w ciągu analizowanych 15 lat, a dotyczących krajów włoskich, na pierwsze miejsce wysuwają się pewne sztandarowe zagadnienia i kwestie. Tematy te przewijały się w doniesieniach prasowych praktycznie nieustannie. Pozwala to podjąć próbę przynajmniej częściowego odtworzenia wyobrażeń polskiego czytelnika dotyczących pewnych aspektów życia społeczno-politycznego Półwyspu Apenińskiego.

Pierwszym i najpewniej najbardziej prozaicznym tematem relacji włoskich były bez wątpienia doniesienia... meteorologiczne. Bez względu na sytuację polityczną, przełomowe momenty w dziejach krajów Półwyspu, a także samego Królestwa, warunki pogodowe we Włoszech stanowiły nieprzerwany obiekt zainteresowania „Gazety”. Oprócz chęci poszukiwania taniej sensacji należy zwrócić również uwagę na fakt szczerego zainteresowania polskiego czytelnika egzotycznymi zjawiskami, do jakich bez wątpienia należy zaliczyć trzęsienia ziemi, erupcje wulkaniczne czy też nieznanne w naszej strefie klimatycznej odmiany klęsk żywiołowych. Informacje pogodowe, prezentowane często z aptekarską szczegółowością<sup>17</sup>, docierały podobnie jak pozostałe doniesienia ze znacznym opóźnieniem. W oczach ówczesnych nie mogły zatem stanowić szczególnie cennej informacji. Z perspektywy współczesnego czytelnika wywołują natomiast uśmiech:

<sup>14</sup> „Zapewnia się wolność druku. Ograniczenia jej i odpowiedzialność do niej przywiązana urzędzone będą prawami ograniczeni”. Zob. *Zasady Konstytucji Królestwa Polskiego*, 1815, art. X.

<sup>15</sup> J. Łojek, op. cit., s. 30.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> „Według postrzeżeń meteorologicznych w Neapolu było w roku zeszłym 137 dni pogodnych, 160 mglistych, 66 dżdżystych i 2 śnieżne”. Zob. *GW*, 1830, nr 66.

„Podczas nabożeństwa w Lombardone w Piemoncie piorun uderzył w kościół, zrzucił mszał z ołtarza, wytrącił kielich z rąk księdza, zgruchotał kilka piszczałek w organach i oderwał okucie drzwi. Przestraszeni ludzie żadnego nie doznali szwanku”<sup>18</sup>. Z drugiej jednak strony sensacje klimatyczne oraz zwykle relacje meteorologiczne utrwały pewne funkcjonujące wyobrażenia o słonecznym Półwyspie. Włochy kojarzyły się z krainą cyprysów, egzotycznych roślin, błękitnego nieba, szafirowego morza, w którym odbijał się cień Wezuwiusza czy Etny<sup>19</sup>. Doniesienia „Gazety” umacniały taki sposób postrzegania. Mimo poślizgów, z jakimi informacje docierały, nie można im również odmówić pewnych wartości praktycznych. Dla planujących podróże na Półwysep stanowiły konkretną wskazówkę ułatwiającą przygotowania do spotkania z śródziemnomorskim klimatem.

Do grupy doniesień o lekkim charakterze należy zaliczyć wszelkie ciekawostki<sup>20</sup>, plotki<sup>21</sup>, informacje z życia wyższych sfer<sup>22</sup>, czy też wiadomości niemalże zaczerpnięte z kroniki kryminalnej. Tworzyły one swoisty tygiel, którym w późniejszym okresie zaczęły operować brukowce. Omawiana grupa informacji miała nierzadko posmak taniej sensacji<sup>23</sup>, przede wszystkim należy jednak zwrócić uwagę na ich wartość poznawczą. Zapotrzebowanie na tego typu materiał prasowy pozwala scharakteryzować, oczywiście w zarysie, upodobania polskiego czytelnika i wskazać, które elementy były w stanie przykuć jego uwagę. Wpływało to w mniejszym bądź większym stopniu m.in. na sposób postrzegania krajów włoskich, a także zasób wiedzy na temat mieszkańców Półwyspu. Wspomniana grupa doniesień informa-

<sup>18</sup> Ibidem. Rok 1818 obfitował w tego typu doniesienia: „Pewnego kanonika w Rzymie skazano na więzienie za to, iż akta powierzonego mu archiwum przedawał robiącym sztuczne ognie i sprzedającym sery”. Niestety, nie wspomniano, dlaczego nieszczęsny kanonik oferował swe usługi jedynie wymienionym grupom zawodowym. Zob. ibidem, 1818, nr 70.

<sup>19</sup> Najlepszym dowodem na trwałość i niezmienność tego typu wyobrażeń stanowią relacje pamiętnikarskie epoki. Zob. np. S. Dunin-Borkowski, *Podróż do Włoch w latach 1815 i 1816*, Warszawa 1820, s. 1–6; Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps 4177, Wspomnienie Karola Kurpińskiego w podróży z 1823, k. 284–285, 295; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 1486, Listy Bonawentury [Niemojowskiego] pisane w podróży jego r. 1816–1818 do Wincentego Niemojowskiego brata swego i kontynuacja w roku 1819, k. 58; F. Hechel, *Człowiek nauki taki jakim był*, wyd. W. Szumowski, t. I, Kraków 1939, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss.), rkps 4199/II, J. Grabowski, *Journal de mon voyage en Italie, en Suisse et en Allemagne*, k. 65; BOss., rkps 5432/I, W. Gomulicki, *Notatki z podróży do Włoch*, s.233; BOss., rkps 6672/I, *Podróż do Włoch odbyta w r. 1806 przez Jana Henryka Sagatyńskiego*, s. 272; Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 7337, Listy Cecylii Beydale, k. 6–9; F. Wołowski, *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczęta w 1825 roku*, Paryż 1845.

<sup>20</sup> GW, 1824, nr 5; 1826, nr 138.

<sup>21</sup> Tematem rozważań prasowych stawały się chociażby rozszady rozwodowe, m.in. hrabiego Saint Leu. Zob. ibidem, 1818, nr 64.

<sup>22</sup> Ibidem, 1824, nr 9.

<sup>23</sup> „Niedaleko Veletri wściekła koza ukąsiła pasterza, który w okropnych bólach życie zakończył. Osobliwszą jest rzeczą, iż ten pasterz mógł jeść i pić aż do zgonu”. Zob. ibidem, 1819, nr 49.

cyjnych zasługuje na uwagę również ze względu na swoją barwność, różnorodność i wyrazistą obrazowość.

W omawianym okresie stosunkowo dużo uwagi poświęcano m.in. Angelice Catalani. Włoska diwa operowa była wówczas gwiazdą pierwszego formatu, podbijając serca wielbicieli muzyki w Europie<sup>24</sup>. Występy artystki przyciągały tłumy, a dwory europejskie uznawały oficjalne spotkanie z Włoszką za element ówczesnego bon tonu. Jej popularność miała charakter ponadstanowy. Nieświadomie stała się sztandarową przedstawicielką zdemokratyzowanego oblicza kultury popularnej. Występy Catalani na ziemiach polskich stanowiły obiekt zainteresowania większości pism<sup>25</sup>. Jeśli przyszłoby zapytać ówczesnego czytelnika „Gazety” o skojarzenia z włoską muzyką, z pewnością nie omieszkałby wymienić nazwiska śpiewaczki rodem z Senigagli.

Co ciekawe, mimo ogromnej popularności Catalani i jakby na przekór ogólnej atmosferze zachwytu, „Gazeta” przedrukowała z niemieckiego pisma „Hesperus” komentarz opozycyjny w stosunku do powszechnej fascynacji włoską gwiazdą: „*Śpiew jej jest wprawdzie bardzo kunsztowny, lecz nie w takim stopniu, iżby powiedzieć można, że przewyższa we wszystkich zaletach glosy, które słyszałem śpiewaków: Marchesi, Crescentini, Veluti i śpiewaczek Mara, Billington, Todi. Głos jej jest piękny i mocny – lecz śpiewanie nie idzie do serca*”<sup>26</sup>. Bez wątpienia Catalani był osobowością, wizytówką swoich czasów, a także reprezentantką oczekiwani oraz gustów Europejczyków w dziedzinie muzyki łatwej, lekkiej i przyjemnej nawet dla mniej wytrawnego ucha.

Tematem na poły plotkarskich doniesień stawały się relacje z życia koronowanych głów i ówczesnej elity towarzyskiej. Odwiedzający Półwysep monarchowie w relacjach są przedstawiani przede wszystkim z perspektywy turysty<sup>27</sup>, konesera sztuki starożytnego Rzymu, pokornego pielgrzyma, wielbiciela opery, pocziwego reprezentanta królewskiej braci z ukontentowaniem przyjmującego i bywającego na obcych dworach. Monarchowie przybywający do krajów włoskich w żadnym wypadku nie mogli liczyć na anonimowość czy odrobinę prywatności<sup>28</sup>. Najbardziej wymowny dowód stanowią informacje zamieszczone w „Gazecie”. Za sztandarowe posunięcie

<sup>24</sup> Zob np. ibidem, 1817, nr 1, nr 13; 1818, nr 61, nr 62; 1819, nr 95; 1825, nr 69; 1830, nr 9. Angelica Catalani została utrwalona przez samego Stendhala na kartach jego wspomnień z pobytu na Półwyspie Apenińskim. Zob. Stendhal, *Roma, Napoli e Firenze*, przeł. B. Schacherli, Bari–Roma 1990, s. 5; zob. także S. Rutherford, *The Prima Donna and Opera 1815–1930*, Cambridge 2007, s. 56, 168–169; E. Creathorne Clayton, *Queens of song*, New York 1865, s. 183–212; D. Bertolotti, *Serie di vite e ritratti de famosi personaggi*, Milano 1818, s. 83–85. Zob. także list Bonawentury Niemojowskiego do brata Wincentego z 19 lutego 1817 roku, zamieszczony w niniejszym tomie czasopisma.

<sup>25</sup> Chociażby „Orla Białego”, 1819, t. IV, nr 3, nr 5, nr 6, nr 8, nr 9, nr 11.

<sup>26</sup> GW, 1818, nr 18.

<sup>27</sup> Ibidem, 1815, nr 102; 1819, nr 37, nr 53; 1824, nr 93.

<sup>28</sup> Ibidem, 1829, nr 146.

redakcji należy uznać publikowanie pseudonimów, pod którymi odbywały wojaże koronowane głowy bądź pretendenci do tronu<sup>29</sup>.

Lokalni władcy byli ukazywani z innego stanowiska. Relacje miały charakter zachowawczy, pozbawiony zabarwienia politycznego, wręcz służalczy. Do najczęściej przewijających się wątków należały roszady matrymonialne<sup>30</sup>, wyjazdy zagraniczne, udział w uroczystościach państwowych, narodziny następców tronu, relacje z oficjalnych i mniej oficjalnych spotkań, udział w obradach zgromadzeń stanowych, parlamentów.

Próbowano przemycać także informacje ukazujące bardziej ludzkie oblicze koronowanych głów. Stąd obok tradycyjnych, rzeczowych kwestii z zakresu zarządzania państwem<sup>31</sup>, pojawiały się co i rusz relacje z pobytu w operze, wyprawy „do wód”, udziału w polowaniach<sup>32</sup>, czy też doniesienia o udzielanej wielkodusznie amnestii<sup>33</sup>. Wiadomości te były jednak zazwyczaj tendencyjne, a przez swą poprawność polityczną pozbawione polotu, nużące i mało wiarygodne. Oczywiście zamieszczane doniesienia pozwalały na rozeznanie się w bieżącej sytuacji politycznej. Niemniej jednak relacje te miały charakter jednobiegunowy. Uwzględniano jedynie spojrzenie obozu rządowego, pomijając praktycznie nastroje społeczne i panującą atmosferę polityczną.

Doniesienia „Gazety” prezentowały sytuację krajów włoskich w sposób, w jaki była ona postrzegana przez organa konserwatywne. Znamienne wydaje się w tym momencie stwierdzenie przytoczone w jednym z numerów z roku 1820, tuż po wybuchu rewolucji na Południu: *„Zaszła tu nagle rewolucja jest jednym z tych niespodziewanych wypadków, jakich dyplomatyka i polityka przewidzieć nie mogły. Wszystko tak się prędko zrobiło, iż lud po części wcale nie wiedział co się stało”*<sup>34</sup>.

Wydarzenia lat 1820–1821 skupiły na sobie uwagę opinii publicznej, czego najwymowniejszy dowód odnajdziemy na łamach „Gazety”, która publikowała dokładne relacje z ich przebiegu. Informacje te zdominowały rubryki doniesień z Austrii i Włoch. Relacje owe nie pozwalały naturalnie odtworzyć obrazu zachodzących na Półwyspie wydarzeń. Akcent był położony na jednozdaniowe, skrótowe przekazy, nie wnikające w istotę zagadnienia i bieżącej sytuacji. Wydarzenia ukazywano z perspektywy zachowawczej. Pojawiały się zatem wieści o przyjęciu przez gen. Lavalę Nugenta naczelnego dowództwa wojsk neapolitańskich, informacje o aktach lojalności względem prawowitej władzy, ofiarach rewolucyjnych rozruchów w środowiskach elit, odezwy władców włoskich nawołujące do opamiętania się. W doniesieniach z tego okresu przewija się wątek animozji sycylijsko-ne-

<sup>29</sup> Ibidem, 1828, nr 313.

<sup>30</sup> Ibidem, 1830, nr 24.

<sup>31</sup> Ibidem, 1826, nr 199.

<sup>32</sup> Ibidem, 1822, nr 53.

<sup>33</sup> Ibidem, 1830, nr 30.

<sup>34</sup> Ibidem, 1820, nr 98. Zob. także C. Ghisalberti, *Istituzioni e societa civile nell'eta del Risorgimento*, Roma–Bari 2005, s. 85–97, 118–132.

apolitańskich, u podstaw których leżało dążenie Sycylii do autonomii i uniezależnienia się od Neapolu.

Mimo enigmatycznej<sup>35</sup> i skrótowej formy informacji obraz wydarzeń na Południu jawi się jako stan totalnego chaosu, nad którym nie potrafią zaprowadzić Austriacy, papież ani neapolitańscy Burbonowie. Z dala od konfliktu nie był w stanie pozostać Piemont, którego obywatele wystosowali apel do monarchy sardyńskiego, przytoczony na łamach dziennika. Szczególnie uderzająco brzmi ustęp, w którym adresaci odezwę stwierdzają, że „*Neapolitańczykowie są Włochami równie jak my; rewolucja ich stała się rodzinnym interesem [...] WK Mość jesteś uwodzony; smuci nas powolność sądów, a zgwałcenie sprawiedliwości oburza. Zaledwo możemy znieść ogromną ilość urzędników policyjnych; stękamy pod ciężarem podatków, przeraża nas myśl o ich powiększeniu. [...] Nie żądamy od WK. Mci konstytucji, któraby władzę królewską usuwała; jest ona bowiem potrzebną równie dla szczęścia jak spokojności narodu. Sądzą jednak Piemontczykowie, iż bez Parlamentu nie mogą mieć konstytucji, ani też parlamentu, gdyby w nim naturalni stróżowie powszechnej pomyślności, wierni deputowani gmin nie zasiadali. [...] Czegóż się mamy obawiać? Czy żeby wojsko austriackie ukochanej naszej ojczyzny nie zajęło? Wie dobrze Austria, iż Włochy wyszły już z dziecinnego wieku*”<sup>36</sup>.

W czasie wydarzeń rewolucyjnych na Półwyspie redakcja starała się nadążyć za zmieniającą się co chwila sytuacją polityczną i społeczną. Dlatego też wkrótce do informacji o starciach i potyczkach dołączyły przekazy z obrad parlamentu<sup>37</sup>, którego głównymi problemami były sprawy finansowe, zaciąg żołnierza, rozszady na szczeblach władzy i samowola przedstawicieli administracji rewolucyjnej. Zasadniczą bolączkę stanowiły w tym czasie nieudane próby scalenia Sycylii z Królestwem poprzez zniesienie komór celnych oraz likwidacja ustaw feudalnych na wyspie, a także tłumienie separatystycznych dążeń jej mieszkańców. Z zainteresowaniem redakcji spotkał się fakt przyjęcia ustawy zasadniczej przez króla<sup>38</sup> oraz stosunek duchowieństwa, które „*okazuje szczerę przywiązaną do konstytucji. Wszyscy księża, zaczawszy od arcybiskupa aż do plebanów wiejskich, nauczają lud, iż rząd konstytucyjny i niepodległość narodowa nie są przeciwne Ewangelii*”<sup>39</sup>.

Stłumienie ruchów powstańczych wiązało się z powrotem do *status quo* sprzed wybuchu irredenty<sup>40</sup>. Rekonstrukcja dawnego porządku stanowiła główną treść przekazów z lat 1821–1822. Podobnie sytuacja wyglądała

<sup>35</sup> „Dawno już panowało zaburzenie umysłów w Kalabrii i Apulii. Naród po większej części pragnął konstytucyjnego rządu. Liczba niechętnych powoli wzrastała”. Zob. GW, 1820, nr 98.

<sup>36</sup> Ibidem, 1820, nr 130.

<sup>37</sup> Ibidem, 1820, nr 165.

<sup>38</sup> Ibidem, 1820, nr 148.

<sup>39</sup> Ibidem, 1830, nr 135.

<sup>40</sup> Ibidem, 1822, nr 19, nr 35, nr 52.



w przypadku okresu 1815–1816, jeśli nie zdominowanego, to co najmniej silnie naznaczonego pokłosem pokongresowym. Czas ten upłynął na rozsadach politycznych. Atmosfera restauracji starego porządku stanowiła siłę napędową ówczesnej informacji prasowej i jej główny wątek<sup>41</sup>.

Rewolucja na Półwyspie Apenińskim była bezpośrednio związana z aktywnością tajnych stowarzyszeń o proveniencji masońskiej. Działalność karbonariuszy stanowiła temat licznych relacji, stale podkreślających tajność organizacji oraz jej opozycyjny stosunek do legalnej władzy<sup>42</sup>. Problem szeroko rozumianych tajemnych sprzysiężeń na ziemiach włoskich tego okresu jest wielobiegunowy. Pod tym pojęciem rozumieć należy zarówno związki wolnomularskie jak również organizacje przestępcze. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z tajemnymi organizacjami powiązanymi z ruchem oporu, których hierarchiczne struktury zaczerpnięte ze związków masońskich ułatwiały funkcjonowanie. Symbolikę tajemnicy oraz przywiązanie do rytuałów dostępnych tylko dla wtajemniczonych wykorzystywali również dowódcy band zbójceckich na Południu. W ich przypadku dochodziło jeszcze do odrzucenia pojęcia powszechnie funkcjonującego prawa, bez względu na jego feudalne czy republikańskie zaplecze. Wspólne cechy, takie jak przywiązanie do obrzędowości, posłuszeństwa czy przysięgi milczenia sprawiały, że niejednokrotnie wszystkie organizacje o charakterze tajemnych towarzystw były wrzucane do jednego worka.

Przestępczość, będąca problemem przede wszystkim na obszarze południowej części Półwyspu Apenińskiego stanowiła bolączkę wieku XIX, wywołując jednocześnie specyficzną fascynację tym zjawiskiem oraz falę zainteresowania czytelników. W doniesieniach prasowych nie poruszano motywów i przyczyn przestępczości zorganizowanej, bo za taką należy uznać aktywność band zbójceckich trudniących się napadami, rabunkiem i wymuszeniami. Działalność poza prawem na terenie *Mezzogiorno* od początku otoczona była aurą mistycyzmu i tajemniczości, u których podstaw leżał sposób funkcjonowania band, wzorujących się na lożach wolnomularskich. Stopnie wtajemniczenia, próby przez jakie musiał przejść kandydat na potencjalnego członka, obowiązek milczenia i wierności współziomkom tworzył specyficzną wspólnotę rządzącą się swoimi prawami i systemem wartości. U jej podstaw leżał kult przemocy, działalności spiskowej, honoru, ale również szeroko pojmowana tradycja, w tym przywiązanie do religii<sup>43</sup>. Przez lokalną społeczność organizacje te utożsamiane były z *potere occulto*, ukrytą, niewidzialną władzą znajdującą się poza strukturami, w ramach których funkcjonuje państwo. Stąd często spotykane w XIX-wiecznych

<sup>41</sup> Ibidem, 1815, nr 3, 5–8; 1816, nr 3.

<sup>42</sup> Ibidem, 1818, nr 91; 1819, nr 20, nr 59, nr 99; 1827, nr 24; 1828, nr 246; 1829, nr 123, nr 297.

<sup>43</sup> Łączenie sfery *sacrum* i *profanum*, a więc przestępczego procederu z bogobożnością, nie stanowi w gruncie rzeczy nowego zjawiska i dotyczy również współczesnych włoskich organizacji przestępczych. Zjawisko to wykracza jednak poza granice Półwyspu Apenińskiego, czego najdobitniejszym przykładem jest Meksyk i kult *La Santissima Muerte*.

Włoszech zjawisko cichego poparcia dla przestępczego procederu<sup>44</sup>, stanowiącego formę reprezentacji uciśnionego ludu, przeciwstawiającego się skostniałym feudalnym strukturom.

W przypadku omawianego przez nas okresu trudno mówić o wykrystalizowanym w oczach polskiej opinii publicznej obrazie mafii. Samo pojęcie było wówczas równie efemeryczne co wiedza na temat specyfiki włoskich grup przestępczych. Niemniej jednak zdawano sobie sprawę z popularności zbójniczego procederu i dwuznacznej roli brygantów. Na razie nie możemy mówić o mitologizacji, a raczej traktowaniu band „hultajów” jako barwnego, ale również groźnego elementu przede wszystkim południowowłoskiego folkloru<sup>45</sup>.

Obraz tego zjawiska przedstawiany na łamach „Gazety” jest jednoznaczny. Podkreślano okrucieństwo grup zbójckich, wyliczano popełniane zbrodnie<sup>46</sup>, relacjonowano procesy oraz odnotowywano rodzaje wydawanych wyroków sądowych. Doniesienia o metodach walki z przestępczością nie były specjalnie uwydatniane. W zasadzie organy państwowe ponosiły w tym względzie klęskę za klęską<sup>47</sup>. Wspomniany stosunek miejscowych przyczyniał się dodatkowo do wzrostu autorytetu *gabellotto*, poborcy podatkowego i zarządcy nieruchomości, który pod nieobecność właściciela stanowił władzę, nawiązując nierzadko kontakty ze środowiskiem przestępczym. To on, a nie odgórnie narzucona administracja, decydował o prawie i zasadach funkcjonowania wiejskich społeczności.

Kolejną kwestią często poruszaną na łamach „Gazety” było życie religijne Włochów i różne jego przejawy. Temat ten wskutek regularności doniesień ze Stolicy Apostolskiej i uwagi, jaką im poświęcano, przewijał się w sposób naturalny. Najczęstszym motywem przekazów stawały się uroczy-

<sup>44</sup> GW, 1818, nr 93.

<sup>45</sup> Dopiero w latach 60/70-tych XX wieku w prowincji Veneto na Północy sycylijscy bosi mafijni zaczęli tworzyć struktury przyszłej organizacji *mala del Brenta*. Również geneza rzymskiej *Banda Della Magliana* sięga zaledwie lat 70-tych XX wieku. Przez cały wiek XIX pojęcie mafii włoskiej będzie utożsamiane z Południem i Sycylią. Zob. G. Cingari, *Brigantaggio – Proprietari e contadini nel sud (1799–1900)*, Reggio Calabria 1976, s. 94–95; V. Paliotti, *Historia Kamorry*, przeł. M. Widlak-Avolio, Kraków 1993, s. 17–24, 36–41; M. A. Matard-Borucci, *Historia mafii*, Warszawa 2001, s. 37–50.

<sup>46</sup> GW, 1818, nr 96, nr 97; 1819, nr 58; 1824, nr 130; 1825, nr 192; 1828, nr 210, nr 234; 1830, nr 24.

<sup>47</sup> „Gubernator Rzymu Pocca bawi ciągle w Forsinone lub w pobliskich miastach, dla powściągnięcia ile możności rozbojów w prowincjach Campagna i Maritima. Zaledwo sam nie wpadł w ręce hultajów, którzy zbrodnie swoje śmiało popełniają i w okolicach San Lorenzo stoczyli pomyślną bitwę z żołnierzami. Brak dzielnej pomocy od rządu neapolitańskiego, utrudnia najbardziej zupełnie ich wytepienie. Zakazano wykupować ludzi, którychby rozbojnicy z sobą uprowadzili, aby nie mieli nadziei dostania pieniędzy za ich wydanie. Zażęściły się także od niejakiego czasu rozboje w kilku prowincjach neapolitańskich. [...] Użyto środków dla powściągnięcia hultajstwa. Posłano oddział wojska do prowincji Lecce, gdzie jest najwięcej rozbojników; odmieniono mniej dbałych urzędników. Zdaje się, iż rząd myśli surowo ukarać schwytanych lotrów, tem bardziej, iż rozszerzenie się złego przypisują zbytcej łagodności władz miejscowych cywilnych i sądowych”. Zob. GW, 1818, nr 14.

stości związane z kalendarzem liturgicznym oraz doniesienia z obchodów ku czci świętych, zazwyczaj patronów włoskich miast<sup>48</sup>.

Miejscowe zwyczaje stanowiły eklektyczną mieszankę tradycji ludowej, chrześcijańskiej, przesądów i elementów folkloru<sup>49</sup>. Obyczajowość włoskich katolików w sferze wiary odbiegała znacznie od tradycyjnego pojmowania religijnych rytuałów przez przeciętnego polskiego czytelnika „Gazety”. Powszechny kult świętych, głęboka wiara w cuda, emocjonalny stosunek do obrzędów religijnych, skłonność do przepychu i teatralności, głęboka obecność wiary w codziennej egzystencji, stanowiły cechy charakterystyczne włoskiego życia religijnego<sup>50</sup>.

Doniesienia z obszaru Państwa Watykańskiego oraz sposób ukazywania postaci papieża stanowią oddzielną grupę informacji. Bez wątplenia w analizowanym okresie wydarzeniem, któremu poświęcano dużo miejsca była śmierć głowy Kościoła, wybór nowego papieża oraz cały ceremoniał związany z tym procesem<sup>51</sup>. W ciągu 15 lat na tronie papieskim zasiadali kolejno Pius VII, Leon XII, Pius VIII. W związku z tym w pewnych okresach informacje o ostatnich chwilach Ojca Świętego, ceremoniale pogrzebowym, atmosferze w Rzymie, a wreszcie konklawe, naturalną kolejną rzeczą zdominowały doniesienia w Półwyspu<sup>52</sup>.

W przekazach prasowych ciekawy wątek stanowi sposób prezentowania papieża oraz jego podwójnej roli: zwierzchnika Kościoła, będącego jednocześnie świeckim monarchą. Państwo Watykańskie jest przedstawiane przede wszystkim z perspektywy centrum świata chrześcijańskiego i związanych z tym konsekwencji<sup>53</sup>. Z drugiej jednak strony pojawiają się informacje, które w sposób jednoznaczny przypominają o owym dualizmie władzy zwierzchnika Kościoła<sup>54</sup>. Nie sposób w tym miejscu pominąć kwestii relacji

<sup>48</sup> Ibidem, 1818, nr 71, nr 85; 1819, nr 1; 1823, nr 148, nr 155; 1825, nr 68.

<sup>49</sup> Ibidem, 1830, nr 59, nr 56, nr 17. Co ciekawe, od chwili przejęcia władzy przez Burbonów powrócono do idei tworzenia Kompanii Zbrojnych, sięgających swą genezą XVI wieku. Kompanie miały za zadanie chronić prowincje przed działalnością band przestępczych. Jak na ironię, przeważająca większość rekrutów wywodziła się ze środowisk kryminalnych, czyniąc z Kompanii kolejny środek do czerpania zysków z nielegalnej działalności. Zob. M. A. Matard-Borucci, op. cit., s. 42; N. Colajanni, *Nel regno della mafia*, [Brindisi] 2009, s. 33–42; L. Riall, *Restoration Sicily: Poverty, Protest and Power 1815–1849*, [w:] *Sicily and the unification of Italy: liberal Policy and local Power 1859–1866*, Cambridge 1998, s. 31–61.

<sup>50</sup> Zob. np. E. de Martino, *Ziemia zgryzoty. Przyczynek do historii życia religijnego południowych Włoch*, przeł. W. Marucha, Warszawa 1971; J. Ugniewska-Dobrzańska, *Problematyka postępu i tradycji w kulturze włoskiej pierwszej połowy XIX wieku (1816–1848)*, Warszawa 1979, s. 52–60, 105–114.

<sup>51</sup> 1829, nr 55, nr 64–65, 68 i nast.

<sup>52</sup> Mowa tu o następujących okresach: sierpień-wrzesień 1823; luty-marzec 1829; listopad 1830-luty 1831.

<sup>53</sup> GW, 1830, nr 75, nr 73, nr 182.

<sup>54</sup> „Papież chce popierać swoje prawa do wszystkich dawniejszych posiadłości Stolicy Świętej. Austria jednak nie chce ustąpić Ferrary, gdyż Kongres Wiedeński przyznał jej prawo posiadania tego miasta”. Zob. ibidem, 1816, nr 6, nr 1; 1818, nr 64, nr 72, nr 78; 1820, nr 133; 1826, nr 69, nr 86.

z innymi monarchami europejskimi. W przypadku władców świeckich wzajemne kontakty, oficjalne odwiedziny, spotkania i związany z tym ceremonial mają charakter swobodny, wręcz familiarny. Natomiast papież-monarcha udziela audiencji, a stosunek do niego wyraża pokorę, dystans i świadomość pewnej hierarchiczności. Ojciec Święty jest przede wszystkim ukazany z perspektywy funkcji głowy Kościoła<sup>55</sup>. W ostateczności musi prezentować oblicze świeckiego władcy, ale nawet wtedy siłą sprawczą pewnych decyzji czyni się sekretarza stanu, poszczególne ministeria<sup>56</sup>.

Władza świecka wydawała się tworem efemerycznym funkcjonującym obok spraw duchowych. Wyróżniało to papieża spośród innych monarchów, dawało nawet pewien rodzaj psychologicznej przewagi, chociażby w oczach polskiej opinii publicznej w przeważającym stopniu katolickiego wyznania<sup>57</sup>.

Funkcja zwierzchnika Kościoła determinowała charakter i sposób sprawowania władzy świeckiej oraz stosunek do idei postępowych, chociażby konstytucji, czy demokratyzacji aparatu administracyjnego. O wiele łatwiej było to czynić konserwatywnym monarchom pozostałych krajów włoskich. W tym wypadku do kwestii tradycji i obaw przed rewolucyjną samowolą dołączała silna warstwa ideologiczna. Papież winien reprezentować pewne stałe zasady będące punktem odniesienia, balastem podtrzymującym równowagę. W przekonaniu Watykanu owe normy winny być wartościami niezmiennymi, winny być chronione i gwarantowane przez Stolicę Apostolską stanowiącą orbitę, wokół której obracały się tradycyjne monarchie. W niniejszym artykule nie sposób wyczerpać tematu obrazu Watykanu i osoby papieża, który był przekazywany polskiemu czytelnikowi. Wymaga to osobnego miejsca i porównania z tytułami prasowymi ukazującymi się na ziemiach polskich, jak również na obszarze Półwyspu Apenińskiego.

Na podstawie doniesień „Gazety Warszawskiej” przeciętny czytelnik zdobywał w miarę aktualne informacje dotyczące bieżących wydarzeń politycznych na Półwyspie Apenińskim. Profil pisma z pewnością wpływał na kształtowanie się nastrojów opinii publicznej, po części mógł determinować jej reakcje.

Czy i w jakim stopniu doniesienia prasowe kształtowały wyobrażenia o krajach włoskich i ich mieszkańcach? Szybszy obieg informacji<sup>58</sup>, procesy modernizacyjne nabierające rozpędu w XIX stuleciu, popularyzacja

<sup>55</sup> Zob. np. *ibidem*, 1815, nr 101; 1817, nr 48.

<sup>56</sup> *ibidem*, 1828, nr 136.

<sup>57</sup> H. Dylągowa, *Autorytet papieża w Polsce porzbirowej*, Roczniki Humanistyczne, 1987, z. 3, s. 139–144; Ch. de Montalembert, *Le pape et la Pologne*, Paris 1864; J. Skalski, *Rzym a sprawy polskie w okresie porzbirowym*, Warszawa 1968; J. Belcikowski, *Papieża a kwestya polska w XIX wieku*, Warszawa 1909; W. Czacki, *Rzym i Polska*, tłum. A. Tomaszewska, Kraków 2002.

<sup>58</sup> Należy uwzględnić również popularyzację nowych metod rozprowadzania prasy codziennej. Obok prenumeraty i uciążliwego obowiązku osobistego zjawiania się w siedzibie redakcji w celu zdobycia najświeższego numeru pojawia się w Warszawie Biuro Informacyjne i Komisowe, przyjmujące ogłoszenia oraz abonament na prasę. Powołane do życia

literatury podróźniczej, moda na Półwysep, a po części specyfika epoki romantycznej oraz pewna nić łącząca mieszkańców ziem polskich pod zabarami z włoskim społeczeństwem z pewnością wpływała na sposób recepcji informacji prasowych. Na ile były przydatne w codziennym życiu, przy zaznajamianiu się z rzeczywistością Włoch? Trudno orzec jednoznacznie. Regularność z jaką doniesienia z ziemi włoskiej przewijały się na łamach „Gazety” świadczy, jeśli nie o zainteresowaniu, to przynajmniej świadomości wagi i roli Półwyspu Apenińskiego w społeczno-politycznym życiu Europy pierwszej połowy XIX wieku. Zachowawczy profil pisma bardziej światłemu i otwartemu czytelnikowi nie ograniczał pola widzenia. Ten był bowiem świadomy, że pewne kwestie rozgrywające się na włoskiej ziemi mogą pozostawać jedynie w sferze domysłów i przypuszczeń.

Prasa bez wątpienia przyczyniała się do popularyzacji wiedzy, wiadomości bieżących. Choć nie zawsze dbająca o merytoryczność, uciekająca nierazdo w stronę taniej sensacji, swym zasięgiem obejmowała szerokie warstwy społeczeństwa. Dzięki demokratycznemu charakterowi i ogólnej dostępności stawała się nośnikiem wiedzy i wyobrażeń o świecie dla czytelników pozostających do tej pory poza marginesem twórczości pisarskiej. W tym sensie popularyzowała i propagowała bez wątpienia za pośrednictwem doniesień pewien obraz krajów włoskich. Dla „klasy próźniaczej” mającej dostęp do fachowej literatury, a przede wszystkim środków umożliwiających podróźowanie, materiał prasowy stanowił jeden z elementów zapoznających ją ze współczesnymi Włochami. Natomiast czytelnicy nie wyróżnieni przez los odpowiednim urodzeniem i statusem materialnym kształtowali za jego pomocą swój ogląd świata. Prasa popularyzowała wiedzę na temat ówczesnych Włoch. Z drugiej jednak strony jej stroniczość, ograniczenia związane z wolnością publikacji oraz wybiórczość przekazu sprawiała, że obraz krajów włoskich ulegał dalszej stereotypizacji, kształtując pewną wspólną i stosunkowo jednolitą ocenę Półwyspu Apenińskiego.

---

w roku 1830 nie mogło odegrać naturalną kolejną rzeczy istotnej roli w upowszechnianiu „Gazety” w omawianym okresie.